

Henryk Barycz

POLSKI UDZIAŁ W HISTORII BADAŃ NAD TEKSTEM DE REVOLUTIONIBUS MIKOŁAJA KOPERNIKA

1.

Zapoczątkowane na rok kopernikański 1953 pod egidą Polskiej Akademii Nauk wydanie łacińsko-polskie pierwszej księgi wiekopomnego dzieła M. Kopernika *O obrotach sfer niebieskich*, zwiastun i zapowiedź przyszłej pełnej monumentalnej edycji dzieł wszystkich twórcy obrazu nowego nieba, której siłą faktu stanowić ono będzie centralną pozycję, zachęca do rzucenia okiem wstecz i przyjrzenia się dziejom usiłowań związanych z ukształtowaniem i ustaleniem jego autentycznego tekstu oraz naukowego udostępnienia go w ciągu czterech wieków, od pierwszego wydania książki w r. 1543 po chwilę obecną. Usiłowania te są same w sobie niezwykle interesujące i ciekawe zarówno dla historii rozwoju studiów i prac nad odtworzeniem pierwotnego kształtu tekstu książki i poznaniem warsztatu pisarskiego jej autora, jak i dla wysłedzenia pobudek naukowo-poznawczych i pozanaukowych, jakie tymi dążeniami kierowały, jak wreszcie współzawodnictwa różnych narodów w uprzyśpieniu dzieła. Usiłowania te są nam nadto szczególnie bliskie z racji znacznego i doniosłego wkładu polskiej pracy filologicznej, historycznej i astronomicznej na tym istotnym odcinku wiedzy kopernikańskiej.

Z dumą i niekłamana satysfakcją trzeba bowiem podkreślić, że jak w odtworzeniu biografii wielkiego uczonego, jego drogi życiowej, działalności praktycznej i naukowej, kształtowania się myśli, nauka polska wniosła od w. XVII do ogólnej skarbnicy badań i osiągnięć kopernikańskich poważny wkład, znaczący się w XVII

stuleciu studiami J. Brożka i jego znakomitym essayem¹, z początkiem w. XIX klasyczną książką *O Koperniku* Jana Śniadeckiego, która doczekała się przekładów na główne języki świata, pod sam jego koniec monumentalną i tyle nowych punktów widzenia i ustaleń przynoszącą publikacją L. A. Birkenmajera, a w pierwszej połowie bieżącego wieku wielu doskonałymi studiami monograficznymi, tak również udział przedstawicieli nauki polskiej w zebraniu spuścizny pisarskiej M. Kopernika i ustaleniu jej autentycznego brzmienia, od którego zależy należyte i prawidłowe poznanie kształtowania się jego myśli i ocena znaczenia odkrycia wielkiego astronoma, był niezwykle duży, a w pewnych okresach — można powiedzieć — przełomowy.

Na ten polski wkład pracy i studiów nad tekstem Kopernika złożyło się kilka istotnych członów: w stuleciu XVI zabiegi Tidemana Gizego około dokonania reedycji pierwodruku, tj. wydania norymberskiego z r. 1543, która by oczyściła go ze zniekształceń dokonanych przez trójkę wydawców norymberskich i przywróciła mu właściwe brzmienie; w XVII w. starania Jana Brożka dotarcia do autografu i uczynienia go jeśli już nie podstawą nowego wydania, to przynajmniej wprowadzenia wiadomości o nim do obiegu naukowego; z kolei w stuleciu XIX wykrycie i opublikowanie podstawowego traktatu o monecie, jego czwartej, najpełniejszej redakcji; dalej zebranie po raz pierwszy i uprzystępnienie całości spuścizny pisarskiej genialnego twórcy ze zwróceniem uwagi i częściowym wyzyskaniem odkrytego autografu (tzw. wydanie warszawskie z r. 1854) i wreszcie trzykrotnie wznawiane wysiłki (1896—1898, 1928/9, 1937—1939) doprowadzenia do skutku monumentalnego, na wyżynie najnowocześniejszych wymagań edytorskich i źródłoznawczych stojącego wydania dzieł wszystkich (*Opera omnia*), które po pół wieku znajdują obecnie realizację pod patronatem Polskiej Akademii Nauk.

Nie od rzeczy przeto — jak sędzę — będzie szczegółowe przyjrzenie się temu rwącemu się, a jednak z uporem nawiązywanemu łańcuchowi dążeń i studiów na jednym z najważniejszych odcinków dziejów nauki polskiej.

¹ Zamieszczony w drugim wydaniu *Setnicy pisarzy polskich*. Sz. S t a r o w o l s k i e g o (Wenecja 1625); problem autorstwa oświeśla H. B a r y c z, *Dzielo literackie J. Brożka*, „Pamiętnik Lit.” 1954.

II

Historia pracy nad ustaleniem tekstu dzieł Kopernika, niezwykle długa i obfitująca w dramatyczne momenty, zaczęła się właściwie równocześnie z ogłoszeniem jego pierwszego wydania w Norymberdze w r. 1543. Głównym jej protagonistą obok Jerzego Joachima Retyka, który poważnie wpłynął na ukształtowanie dzieła, był najbliższy przyjaciel, powiernik i obrońca genialnego samotnika z Fromborka, Polak Tideman Gize, biskup podówczas chełmiński i senator Rzeczypospolitej, jeden z tego nielicznego grona jego wielbicieli, który słusznie podkreślał „że wszyscy jesteśmy jego dłużnikami z powodu jego nieskazitelności i wybitnej nauki“². Gize, który razem z Retykiem przeważał ostatecznie szalę decyzji wahaającego się twórcy obrazu nowego nieba na rzecz publikacji dzieła, śledził pilnie przebieg druku pracy przyjaciela i pozostawał w stałym kontakcie z jego wydawcą Retykiem. Poświadcza to wyraźnie J. Brożek, który w czasie swej wyprawy naukowej na Warmię w bibliotece zamku lidzbarskiego napotkał garść listów Retyka do T. Gizego, z których — jak stwierdził — „wiele dowiedział się o autografie i innych sprawach dotyczących poprawy dzieła“³. On też był tym, który obok Retyka pierwszy uchwycił fałszerstwo Osiandra-Petreusa, ostro napiętnował je i podjął akcję o przywrócenie pierwotnego brzmienia i usunięcie interpolowanych samowolnie miejsc.

Możemy odtworzyć w głównych zarysach przebieg tej nie uwieńczonej powodzeniem walki Gizego o autentyczny tekst rewolucyjnego dzieła. Wśród pierwszych egzemplarzy, jakie dotarły na Warmię w zbiorowej przesyłce dokonanej przez Retyka z Norymbergi, razem z egzemplarzem autorskim dla umierającego twórcy znalazły się dwa egzemplarze przeznaczone dla Gizego. Zapoznanie się Gizego z dziełem nastąpiło w pierwszej połowie czerwca 1543 r. bezpośrednio po powrocie na Warmię z zaślubin Zygmunta Augusta i poprzedzającego je sejmu. Gize skwapliwie chwycił za książkę pragnąc lekturą ukoić boleść po świeżej stracie przyjaciela. Miała mu

² Gize do Jerzego Donnera 8.XII.1542; list pisany na wiadomość o chorobie M. Kopernika, ogł. w okolicznościowym druczku zawierającym nieznaną kopernicana w r. 1618. Drucek nie posiada tytułu; zastępują go położone w górnej części pierwszej karty słowa: Joannes Broscius Curzeloviensis, Academiae Crac. ordinarius Astrologus, Lectori S.

³ W liście do rektora Bazylego Goliniusza, bez daty dziennej, kopia własnoręczna Brożka na egzemplarzu mapy Kaspra Henberga, *Prussiae vera descriptio* z r. 1603, wlepionej do atlasu G. Mercatora, 4 wyd., Amsterdam 1613 (egz. Bibl. Jag.).

ona zastąpić zmarłego, jak pięknie pisał, niejako „przywrócić mu go do życia“⁴. Lecz jakież było zdziwienie i oburzenie Gizego, gdy dostrzegł wtręty i skażenia dokonane w tekście. To pobudziło go do podjęcia systematycznego skolacjonowania druku z autografem znajdującym się najprawdopodobniej w bibliotece kapituły fromborskiej. Trwało ono przez czerwiec i pierwszą połowę lipca, a polegało przede wszystkim na wyśledzeniu miejsc interpolowanych i wykreśleniu ich w druku. Wzruszający kult pamięci przyjaciela i niezwykle pietyzm wobec jego spuścizny pisarskiej w połączeniu z szacunkiem, jaki ówczesni ludzie okazywali dla drukowanego słowa, sprawiły, że Gize wprowadził emendację do wszystkich egzemplarzy, którymi dysponował. W siedemdziesiąt pięć lat później J. Brożek w czasie swych wędrówek po Warmii oglądał jeszcze dwa takie egzemplarze z poprawkami Gizego: jeden w bibliotece kapituły fromborskiej, do której wpłynęła większość księgozbioru po wielkim astronomie, i drugi (własny Gizego) w bibliotece zamku lidzbarskiego⁵.

Stwierdzone nadużycia wydawców norymberskich skłoniły Gizego w drugiej połowie lipca do podjęcia daleko idącej akcji, której celem zasadniczym była nowa częściowa reedycja dzieła. Wedle koncepcji Gizego miała ona przynieść restytucję pierwotnego brzmienia tekstu, usunięcie samozwańczej przedmowy Osiandra i zastąpienie jej nową pióra Retyka, która wyjaśniłaby zaszłe nadużycie i oczyściła pamięć autora z potwarzy (bo tak Gize pojmował dokonane sfalszowania). W planach Gizego leżało nadto rozszerzenie szczupłych rozmiarów książki przez wprowadzenie biografii zmarłego autora, sporządzonej przez Retyka jeszcze za życia Kopernika, oraz Retykowego szkicu informacyjnego o istocie odkrycia, czyli tzw. *Opowieści pierwszej* z roku 1540, która tłumaczyła ideę heliocentryzmu i zawierała obronę jej przed zarzutem niezgodności z Pismem św. Tę projektowaną rekonstrukcję pierwodruku ograniczał Gize tylko do części nakładu, który pozostawał w ręku drukarza, zapewne dla uniknięcia wysokich kosztów. Technicznie miała ona być przeprowadzona przez usunięcie arkuszy z interpolowanymi miejscami i wprowadzenie na ich miejsce nowozłożonych⁶.

⁴ Jak świadczy list Gizego do J. J. Retyka z 26.VII.1543, druk. w cyt. druczku J. Brożka z r. 1618.

⁵ Wiadomość o nich zamieścił Brożek w swym raptularzu wszytym do 3 wyd. *De revolutionibus* (Amsterdam 1617), który przechowuje Bibl. Jag., sygn. starodr. 311204—205.

⁶ Plan rekonstrukcji wydania 1543 zawiera cytowany list Gizego do Retyka z 26.VII.1543.

Uznając tak pomyślaną rekonstrukcję za naprawienie wyrządzonej Kopernikowi krzywdy, z końcem lipca t. r. skierował Gize sprawę do rady miejskiej Norymbergi. Użył w tym pośrednictwa Retyka, któremu jednocześnie w gorących słowach zlecił przeprowadzenie nowej reedycji jako temu, któremu „więcej nawet, jak się zdaje, niż autorowi zależałoby na przywróceniu tego, co wymknęło się prawdzie“. Skierowanie wszakże sprawy na tory akcji prawnej przyniosło pogrzebanie jej w zarodku. Interwencja rady miejskiej, niezwykle miękka, u Petreiusa wywołała tylko gburowatą i nieprzyzwoitą tegoż odpowiedź, którą w złagodzonej stylizacji rada miejska w dniu 29 sierpnia przesłała biskupowi dodając od siebie, że „stosownie do odpowiedzi nie można mu wymierzyć kary“.

Jedynym — jak się zdaje — i do tego niewielkim wynikiem zabiegów Gizego było wymuszenie na niesumiennym drukarzu zamieszczenia w części nakładu, znajdującego się w dyspozycji drukarni i nie puszczonego jeszcze w obieg księgarski, osobnej nadrukowanej karty z erratą. Że wyszła ona prawdopodobnie spod ręki Gizego, dowodziłyby położone w tytule jej słowa: „*Recognito et ad autographum opere impresso iterum collato, sequentia emendare curabis*“. Z rozwoju sprawy wiemy, że właśnie Gize pierwszy zajął się porównaniem druku z autografem i jego recenzją filologiczno-rzeczową. Fakt, że errata nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom krytycznym, bo ani nie jest pełna, a do tego zawiera wiele usterek, tłumaczyć należałoby i pośpiechem, z jakim Gize dokonywał poprawy, i brakiem doświadczenia naukowego w zakresie astronomii, i oczywista niskim na ówczesny czas poziomem wymagań metodyczno-wydawniczych. Zresztą na niedomaganiach rejestru erraty niemało zaciążyć musiało niechętnie ustosunkowanie się Petreiusa drukującego wykaz z erratą pod wyraźnym przymusem i presją moralną.

Tak tedy nie poprawiony zgodnie z żądaniem Gizego i nieautentyczny tekst pierwodruku stał się prawie na przeciąg czterech wieków, bo właściwie niemal aż po dni nasze, miarodajny i kanoniczny, stanowiąc aż po wydanie toruńskie podstawę dalszych, kolejnych jego wydań. Jak głęboko sięgał szacunek dla tradycyjnego tekstu, dowodzi fakt jego światłocieniowego przedruku jeszcze w r. 1927 w Paryżu a w r. 1943 w Turynie (nakładem domu wydawniczego Chiantore, w wykonaniu holenderskim).

Najzupełniejszym naśladownictwem pierwodruku było drugie z kolei wydanie, które ukazało się w Bazylei we wrześniu 1566 r.

Nie stanowiło ono najmniejszego postępu: przynosiło bez zmian tekst norymberski, zeszepeony tylko przydatkiem nowych błędów drukarskich; typograficznym układem przypominało również najzupełniej wydanie pierwsze do tego stopnia, że pojedyncze kolumny obu edycji pokrywały się całkowicie. Jediną nowością książki było wprowadzenie *Opowieści pierwszej* Retyka (co już wysuwał, jak wiemy, Gize) wedle drugiego jej wydania z r. 1541, ale z opuszczeniem *Pochwały Prus* (*Enconomium Borussiae*). Słowem to wydanie szwajcarsko-niemieckie było typowym przedsięwzięciem dochodowym, owocem, krótko mówiąc, spekulacji drukarskiej, a nie pracy naukowej.

Niewielki postęp w stosunku do tekstu pierwodruku przynosiło wydanie trzecie a ostatnie na blisko dwa i pół wieku, dokonane przez profesora medycyny i matematyki w Uniwersytecie Groningen Mikołaja Muliersa, ogłoszone drukiem pod zmienionym tytułem *Astronomia instaurata* w Amsterdamie w r. 1617. Zaleca je wprowadzenie garści trafnych emendacji, dodanie do poszczególnych rozdziałów komentarza historycznego i rzeczowego astronomicznego i wreszcie zaopatrzenie książki — znowuż po myśli pierwotnych dążeń Gizego — w krótki, arcyzwięzły życiorys Kopernika.

III

Nowy, dużej doniosłości historycznej etap w dziejach zabiegów około odtworzenia autentycznego tekstu dzieła *O obrotach* związany jest dopiero z pracami i studiami J. Brożka. Podjęte rychło po ogłoszeniu wydania Muliersowego prace te cechowała nowoczesna, śmiała postawa metodologiczna oparcia się na autografie; doprowadzone do końca stanowiłyby punkt zwrotny i przełomowy w ustaleniu prawidłowego brzmienia tekstu i uchwycenia właściwej myśli Kopernika.

Brożek należał do niezwykłych na swój czas badaczy życia i myśli wielkiego astronoma, którego — jak podkreślał — uważał „za najbardziej godnego nieśmiertelności“⁷. Kult twórcy obrazu nowego nieba, żywiony przez Brożka od czasów studiów uniwersyteckich, sprawił, że wcześniej stał się on gorliwym czytelnikiem dzieła *O obrotach* i w swej bibliotece z biegiem lat zgromadził wszystkie jego wydania: najpierw w r. 1606 (gdy był jeszcze skromnym baka-

⁷ „Author istius libri vir immortalitati dignissimus“ — zapisał Brożek na egzemplarzu 2 wyd. *De revolutionibus* (egz. Obserwatorium Astron. w Krakowie).

larzem) nabył wydanie bazylejskie (dzisiaj egzemplarz biblioteki Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie); w r. 1617 zaraz po ukazaniu się wydania Muliersowego pozyskał tę edycję (dzisiaj egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej, starodr. 311204—205), wreszcie gdzieś po r. 1618 udało mu się zdobyć zdefektowany egzemplarz wydania pierwszego, którego braki starannie zrekonstruował⁸.

Do r. 1618 traktował Brożek dzieło Kopernika wyłącznie jako tekst służący poznaniu nowej doktryny, jako źródło wiedzy o systemie heliocentrycznym. Dopiero od tego roku dołączył doń dalszy aspekt: zainteresowanie dla jego postaci i brzmienia. Jakie pobudki wpłynęły na ten doniosły zwrot? Być może, że jednym z bodźców, który poderwał energię naukową Brożka, było świeże pojawienie się edycji muliersowskiej, przynoszącej nieco szczęśliwych koniektur oraz dającej tekstowi pewną oprawę naukową. W swych emendacjach, mimo przypuszczalnej znajomości autografu uczony holenderski nie był zbyt śmiały, niemniej pewne ślady, jak np. położenie na marginesie przedmowy Osiandra krótkiej uwagi: „*Monitio haec praefixa fuit editioni 1543*“⁹, na czytelnika tak uważnego i umiejętnie korzystającego z książek, jakim był niewątpliwie Brożek, mogły podziałać zapładniająco, budząc jego czujność wobec tekstu będącego w obiegu. Wszakże dopiero o podjęciu badań źródłowych zadecydowało znalezisko dokonane w Krakowie równocześnie niemal z dotarciem do rąk Brożka egzemplarza *Astronomia instaurata* w postaci garści listów T. Gizego, które dostarczył Brożkowi jego kolega uniwersytecki Jan Rybkowic. Z nich zwłaszcza pobudzająco oddziałał na Brożka list Gizego do Retyka z 26 lipca 1543 r., zawierający niezbite dowody interpolowania i pofalszowania tekstu. List ten odegrał niewątpliwie decydującą rolę w dalszym postępowaniu Brożka, zanim jeszcze wpadł on na ślad drugiego świadectwa potwierdzającego samowolną gospodarkę w rękopisie. Zawarte było ono w książce Jana Keplera *Astronomia nova seu physica coelestis tradita commentariis de motibus stellae Martis*. Ale Brożek, pilny czytelnik dzieł Keplera, do książki tej, ogłoszonej w Pradze w r. 1609, dotarł wyjątkowo późno. Nie mógł z niej korzystać w bibliotece

⁸ Brakujący trzeci arkusz (k. 9—12) zastąpił Brożek czterokartkową wkładką zawierającą dokonany pięknym kaligraficznym pismem odpis brakującego tekstu. Pismo zbliżone do Brożkowego, ale całkowitej pewności co do ręki Brożka nie mamy, gdyż dla celów porównawczych posiadamy tylko odbitki kursoryczne, dalekie od wykaligrafowanej starannie wstawki.

⁹ Wskazał na jej znaczenie L. A. B i r k e n m a j e r w swym dziele *M. Kopernik*, Kraków 1900, s. 652.

akademickiej, gdyż — jak wolno wnosić na podstawie źródeł bezpośrednich i pośrednich — nie posiadała ona egzemplarza tego dzieła. Dopiero w czasie wyprawy na Warmię zdołał Brożek zdobyć tę cenną książkę, jak świadczy o tym własnoręcznie położona na karcie tytułowej nabytego egzemplarza notatka własnościowa: „Dantisci emeram 1618 florenis 4 opus non ligatum, pro ligatura 24 grss“¹⁰. Ze szczątków dochowanej korespondencji Brożka wiemy nawet dokładnie, kto namówił Brożka do kupna i pośredniczył w transakcji. Był nim profesor matematyki w gimnazjum gdańskim, uczeń Keplera, Piotr Crüger, który w dniu 5 sierpnia t. r. zawiadomił Brożka o możliwości nabycia *Astronomii*¹¹.

Walnym zresztą dowodem, że nie świadectwo Keplera, ale otrzymany list Gizego zaważył na decyzji Brożka podjęcia wyprawy na Warmię dla zdobycia dalszych dowodów fałszerstwa i odnalezienia autentycznego tekstu, było natychmiastowe ogłoszenie go w połowie 1618 r. w okolicznościowym druczku¹², a także zawarte w posłowniu do niego słowa: „Ten list przyjmij teraz, czytelniku; inny za powrotem z Fromborka, jeżeli Bóg życia dozwoli, ogłoszę. Bywaj zdrów“. Z tych krótkich, pełnych napięcia i oczekiwania zdań, wypowiedzianych w wyraźnym pośpiechu i gorączce przed podróżą widać, że Brożek pozostawał pod bezpośrednim wrażeniem natrafionego śladu fałszerstwa, że ogarnięty żądzą wykrycia prawdy pragnął jak najspieszniej dostać się na Warmię, aby nic nie uronić z drogocennej, może niszczącej spuścizny po wielkim uczonym, wydobyć i pozbierać z niej główne ślady jego myśli i działania dla wzniesienia Kopernikowi monumentalnego, godnego jego wielkości pomnika w druku.

W ten sposób w podjętej w lecie 1618 r. wyprawie do bibliotek i archiwów warmińskich jako jeden z naczelných postulatów Brożka wysunęła się sprawa odnalezienia i dotarcia do autografu dzieła

¹⁰ Egzemplarz Brożka dziś w Bibl. Jag., sygn. Math. 942/IV z napisem własnoręcznym Brożka na karcie tytułowej: Joannes Broscius Curzel. post mortem detur Bibliothecae Maioris Collegii in Academia Cracoviensis (ut servatur pro usu Astrologi ordinarii); z boku u dołu teje karty mniejszym, wcześniejszym i bardziej wyblakłym pismem przytoczona przeze mnie notatka własnościowa. Druga analogiczna umieszczona w górnym rogu wyklejki przedniej okładziny (wpisana pewnie zaraz po odebraniu książki z oprawy): Dantisci 1618 florenis 4 gr. 24, pro opere non ligato 4 fl. a ligatura 24 grss.

Książkę studiował Brożek starannie dwukrotnie, jak świadczy podwójna barwa użytego do marginalnych notatek atramentu.

¹¹ List w spisie Bibl. Jag. 1141. Cena oferowana przez Crügera egzemplarza pokrywa się z faktyczną ceną kupna; por. przyp. 10.

¹² Nie posiada tytułu, por. przyp. 2.

O obrotach. Jest rzeczą uderzającą, że Brożek, który już około r. 1614 wyłowił na terenie Krakowa — głównie, jak się zdaje, poprzez bibliotekę pozostałą po lekarzu Antonim Schneebergerze — szczątki papierów i książek Retyka, nie zdołał przecież natrafić na ślad autografu posiadanego przez Retyka i wywiezionego na Spisz, lecz kierując się przesłankami rozumowymi postanowił go szukać na Warmii.

Istotnie, ze sprawozdania przesłanego z drogi rektorowi Bazylemu Goliniuszowi¹³ widać, ile wysiłku włożył Brożek w wyjaśnienie zawilej sprawy nadużyć dokonanych na pierwodruku i jak skwapliwie zabiegał o rozświetlenie tajemnicy przez znalezienie głównego świadka koronnego, tj. autografu.

„Bibliotekę (kapitulną we Fromborku) — pisał — przejrzałem; znalazłem w niej wiele ksiąg, których Kopernik używał, greckich i łacińskich, autografu wszakże *O obrotach ciał niebieskich* nie odzukałem. Gdy tak niespokojny tkwię tu, przychodzi mi na myśl poszukać, czy nie ma jakich notat na wydrukowanych egzemplarzach sporządzonych ręką domowników Kopernika. W czasie kwerendy wpada mi do ręki egzemplarz poprawiony ręką samego Tidemana (Gizego), z którego przeniosłem wszystkie dopisy razem z poprawkami na mój egzemplarz (było to trzecie wydanie *De revolutionibus*, które w charakterze podręcznym towarzyszyło Brożkowi w podróży). Ponieważ zaś bardzo wielu dowodziło, że autograf przeniósł (Marcin) Kromer do biblioteki zamku (biskupiego) w Lidzbarku..., udałem się przeto i tam także z czcigodnym (kanonikiem) p. Zagornym. Zboczyliśmy po drodze do kolegium (jezuickiego) w Braniewie, w którego bibliotece znaleźliśmy egzemplarz pierwszego wydania, niegdyś przez Retyka przesłany Jerzemu Donnerowi. Zauważyłem i w tym egzemplarzu niektóre poprawki. Po przybyciu do Lidzbarku pozdrowiłem najznakomitszego pana biskupa (Szymona Rudnickiego) i wręczyłem mu list Waszej Magnificencji. Przyjął mnie najzyczliwiej i udzielił pozwolenia na przejrzenie biblioteki. Ale i tu nie znalazłem autografu. Natrafiłem jednak na inny egzemplarz przesłany Tidemanowi przez Retyka z wielu wykreśleniami tych miejsc, które nie pochodziły od Kopernika, ponadto garść listów Retyka do Tidemana, z których dowiedziałem się o autografie i innych sprawach dotyczących jego poprawy.“

Jak widzimy, wynikiem poszukiwań było odnalezienie trzech egzemplarzy pierwodruku, jednego należącego do Jerzego Donnera

¹³ List cytowany wyżej, por. przyp. 3.

i dwóch opatrzonych niezwykle cennymi notatami — poprawkami Gizego. Dopełnieniem tych odkryć było odszukanie listów Retyka do Gizego z okresu lat 1543¹⁴, a może także 1541 — 1542, które na równi z rzeczonymi drukami rzucały niezwykle charakterystyczne światło na losy pierwotnego tekstu dzieła oraz stosunek autografu do pierwodruku. Dla uzyskania pełnego obrazu dramatycznej walki Gizego o przywrócenie autentycznego tekstu dzieła¹⁵ podjął jeszcze Brożek pilne poszukiwania za odpowiedzią rady miejskiej Norymbergi na interwencję Gizego, tejsze wszakże „mimo pilnego śledzenia“ w papierach biblioteki lidzbarskiej nie udało mu się odnaleźć. Niemniej jednak rezultat poszukiwań stwierdzał wyraźnie i ponad wszelką wątpliwość fakt dokonanych fałszerstw i nieautentyczności pierwodruku i zarazem stałe pragnienie Gizego dokonania nowej edycji dzieła¹⁶.

Straciwszy nadzieję na odnalezienie autografu, podstawę przywrócenia pierwotnego tekstu widział Brożek w wyzyskaniu cennych notat i poprawek współcześnie dokonanych, przede wszystkim przez Gizego, które też przeniósł na swój podręczny egzemplarz. Niezależnie od tego podjął Brożek pracę nad przeprowadzeniem filologicznej recenzji dzieła, usunięcia z niego błędów, omyłek i zniekształceń drukarskich. Równoległe z tą czynnością gromadził materiały rzeczowe, wszystko, co mogło uwypuklić oryginalność koncepcji Kopernika, rzucić światło na genezę odkrycia, stosunek do niego późniejszych astronomów, i dać dziełu oprawę i komentarz historyczno-rzeczowy. Ślad tych studiów i prac pozostawił Brożek w licznych glosach i dopisach marginalnych oraz interfoliach swych egzemplarzy drugiego i trzeciego wydania, a przede wszystkim w obszernym, niezwykle cennym raptularzu, w którym zebrał wiele spostrzeżeń i obserwacji dotyczących dzieła, toczonych wokół niego dyskusji w literaturze naukowej i notatek dotyczących własnych poszukiwań i dociekań.

Te paralipomena prostowały niejedyn błąd, dawały rzuty egzegetyczne, polemizowały z pomniejszychycielami czy krytykami dzieła. Szczególną nieustępliwość i pasję polemiczną wykazał w nich

¹⁴ „Videantur epistolae Rhetici ad Tidemannum, quas descripsi ex authorographis, quae habentur in Bibliotheca Heilspergensi“ — zapisał Brożek w swym raptularzu.

¹⁵ Por. notatkę Brożka na 3 wyd. *De revolutionibus*: „Keplerus in libro de Marte authorem Andream Oslandrum facit. Et verisimile est Tidemanum Gisium hac praefatione commotum querimonias illas effudisse, quae in epistolis extant“.

¹⁶ „...illud scio Tidemannum exoptasse semper aliam editionem Copernici“.

Brożek na punkcie oryginalności pomysłu idei heliocentrycznej Kopernika i w ogólności jego myśli i odkryć. Z całą stanowczością przeciwstawił się przeto twierdzeniu Walentego Othy, ucznia Retyka, zawartemu w przedmowie do *Opus palatinum*, jakoby w okresie przybycia Retyka na Warmię „posiadał Kopernik te tylko partie swego dzieła ukończone, które odnosiły się do opisanie ruchów planet, natomiast nic dalej nie miał do pokazania na temat pierwszego ruchu przez obrót ziemi, którą dopiero wynalazł na wezwanie Retyka“.

„Nieprawdziwość tego sądu — dowodził Brożek¹⁷ — wyłyła z *Opowieści* (pierwszej) Retyka i z samej chronologii, która wysnuć się daje z *Opowieści*. Wylicza Retyk wszystkie księgi i podaje treść tych ksiąg w owej *Opowieści*, chociaż zaledwie dziesięć tygodni miał czasu do zapoznania się z dziełem Kopernika. A sam Kopernik w przedmowie swej do ojca świętego opowiada, że książka spoczywała już na czwarte dziesięciolecie, a kardynał Schonberg już przed przybyciem Retyka do Prus pisał o księgi Kopernika za pośrednictwem Teodoryka z Radzyna. Wydaje się zatem — konkludował — że W. Otho nie pojmował już myśli umierającego czy też słabującego Retyka.“

Podobnie gorąco rozprawiał się z poglądem H. Cardana z jego książki o proporcjach, w którym tenże przyznawał odkrycie pewnego twierdzenia o właściwościach koła matematykowi włoskiemu Ludwikowi Ferrariemu, zarzucając jednemu lub drugiemu wprost plagiat z dzieła Kopernika.

W ten sposób dojrzewała pod piórem Brożka szczegółowa, niezwykle na swój czas cenna analiza dzieła Kopernika, jako też przywrócenie jego tekstu wedle poprawek Gizego, które by je zbliżyły do oryginału. Niestety te doniosłe dla poznania myśli Kopernika i jego warsztatu naukowego studia, o których Brożek wzmiankował w liście do Galileusza w r. 1621¹⁸, zdając sobie dobrze sprawę z ich znaczenia i wartości, nie wyszły poza fragmentaryczne notaty i prace przygotowawcze. Nacisk obręczy kontrreformacji katolickiej zapewne spowodował ostatecznie ich zarzucenie z wielką szkodą dla rozwoju badań kopernikańskich. Zamknęły one na przeszło dwa wieki krytyczne badania nad tekstem dzieła Kopernika.

¹⁷ Ustęp polemiczny z W. Otho i następne polemiki zawarł Brożek w cytowanym raptularzu: w większości przedrukował je L. A. Birkenmajer w książce o Koperniku, Kraków 1900.

¹⁸ Pisanym z Padwy 23.VI.1621 (autograf w Bibl. Nazionale we Florencji rkpis Gal. P. VI. t. 10, k. 105).

Jest rzeczą zmienną i zastanawiającą, że epoka oświecenia, która przecież objawiła tak żywe zainteresowanie dla idei heliocentrycznej, czyniąc z niej jedno z naczelných haseł w walce o nowy naukowy pogląd na świat, nie wniosła najmniejszego okruchu pracy w prawidłowe ustalenie tekstu dzieła *O obrotach* ani nie zatroszczyła się o jego uprzystępnienie przez podjęcie nowej, tak potrzebnej edycji. Można stwierdzić paradoksalną sytuację, że szermowanie i wyznawstwo heliocentryzmu w tej epoce pozostawało wprost w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do znajomości tekstu dzieła Kopernika.

W tej sytuacji jedynym wkładem, istotnym i poważnym, tej epoki w poznanie spuścizny pisarskiej wielkiego astronoma było opublikowanie w „Pamiętniku Warszawskim“ w r. 1816 przez znanego bibliografa Feliksa Bentkowskiego ostatniej, najpełniejszej redakcji traktatu *De ratione cudendae monetae*, pochodzącej z rękopiśmiennej kopii, zachowanej w archiwum królewieckim. Przez publikację tę nauka polska przyczyniła się wydatnie do rozszerzenia znajomości jednej ważnej a mało znanej dziedziny myśli wielkiego twórcy, która opierała się dotąd wyłącznie na drugiej redakcji tego traktatu sporządzonego w r. 1519 w języku niemieckim i podanego w przekładzie łacińskim w dziele Kaspra Schütza *Historia rerum Prussicarum* (Zerbst, 1592). Stanowiło to walny krok naprzód na drodze zebrania pozostającej ciągle jeszcze w zupełnej rozsypce spuścizny pisarskiej wielkiego twórcy.

Dążenia te wyszły najpierw z polskiego środowiska naukowego, które z racji wydania dzieła genialnego uczonego najbardziej było powołane i zainteresowane w skompletowaniu jego rozproszonego dorobku pisarskiego. Działała tu jeszcze ciągle żywa tradycja oświecenia, nie wygasł bynajmniej wielki entuzjazm i kult dla postaci Kopernika jako czołowego przedstawiciela idei postępu naukowego, szermierza prawdy obiektywnej, wyznawany ongiś przez Jana Śniadeckiego, H. Kołłątaja, St. Staszica a kontynuowany przez ich spadkobierców, przyczyniając się walnie do rozbudzenia żywego ruchu badawczego wokół postaci wielkiego twórcy, do stworzenia atmosfery sprzyjającej podjęciu prac nad zebraniem jego spuścizny pisarskiej. Świadomości wielkości i znaczenia M. Kopernika w rozwoju kultury narodowej i jej najlepszej tradycji nie zdołał zagasić srożący się w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ucisk polityczny i kulturalny.

Przypadająca na rok 1843 trzechsetna rocznica zgonu wielkiego twórcy ożywiła i wzmocniła te dążenia. Ona to natchnęła młodego Karola Szajnochę do wystąpienia z ambitną myślą wzniesienia we Lwowie drugiego z kolei (po Warszawie) pomnika M. Kopernika, „myślą godną i głowy i serca, z których wypłynęła“. Zarzucając ten projekt jako kosztowny i rzekomo niepraktyczny inne pomysły uczczenia pamięci znakomitego rodaka zmierzały do stworzenia funduszu na kształcenie sześciu młodzieńców polskich w astronomii za granicą itd.¹⁹

Najbardziej wszakże płodnym i trwałym owocem tej rocznicy był impuls do podjęcia pracy nad zebraniem po raz pierwszy całej spuścizny pisarskiej Kopernika. Wynikiem jej było opublikowanie w r. 1854 pierwszego zbiorowego wydania jego dzieł, dokonane przez dyrektora Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego Jana Baranowskiego. Edycja ta, doprowadzona do skutku dzięki zbiorce pieniężnej społeczeństwa, była w istocie wydaniem narodowym. Miano to należy się jej i z tego również względu, że w pewnej, niewielkiej mierze złożyła się na nią współpraca innych ośrodków: Krakowa (w postaci odszukanych i dostarczonych przez ówczesnego dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, Józefa Muczkowskiego listów Gizego) oraz Wrocławia (uzyskanie za pośrednictwem tegoż Muczkowskiego od uczonego szperacza pamiątek narodowych w tym mieście, Augusta Mosbacha, kopii przekładu listów Teofilakta Scholastyka Symokatty z egzemplarza Biblioteki Uniwersyteckiej).

Celem wydania tzw. warszawskiego było z jednej strony uchwycenie, możliwie kompletne, całości pisarskiego dzieła wielkiego twórcy, z drugiej spopularyzowanie i udostępnienie go szerokim kołom społeczeństwa własnego. Ten ostatni moment podkreślała załączona do książki przedmowa: „Gdy inne narody chlubią się dziełami swoich wielkich ludzi, my dotąd dzieła najślawniejszego męża wieków i ziomka naszego w przekładzie na ojczysty język nie mieliśmy“.

¹⁹ Por. list T. Wasilewskiego do K. Szajnochy, br. m.i.d. (1844) w Bibl. Ossol. rkpis 5880, s. 27 (oryg.). — Tenże Szajnocha ogłosił — prawdopodobnie wówczas — nie zidentyfikowany bibliograficznie artykuł pt. *Wywód nazwiska Kopernika* (przesłany przez J. Muczkowskiego wraz z notą krytyczną J. Baranowskiemu, por. Bibl. Jag. rkpis 4175 nr 5: list Baranowskiego do Muczkowskiego, Warszawa, 10.VIII 1852, stanowiący jakby genealogię późniejszych w tym przedmiocie rozważań Jana Ł o s i a (*Polskość M. Kopernika*, Kraków 1923)). — Zamieszczone poniżej wywody o współpracy ośrodka krakowskiego i wrocławskiego czerpiemy z cytowanego listu Baranowskiego.

Z błędów i niedostatków tego wydawnictwa: z oparcia podstawy wydania na tekście tradycyjnym, zszpecenia go licznymi skażeniami drukarskimi i niedopatrzzeniami korekty wydawcy, braku aparatu naukowego, rzeczowego i historycznego, niezbędnego dla zrozumienia tekstu przez dzisiejszego czytelnika, niejasności i małej komunikatywności przekładu, wreszcie z niedokładności dodanego zarysu biograficznego wielkiego astronoma, pióra Juliana Bartoszewicza — nauka polska zdawała sobie od dawna sprawę i nie myślała nigdy jej zaprzeczać. Trudno natomiast zgodzić się z deprecjacją tego wydawnictwa przez naukę niemiecką, i tę z czasów cesarstwa, widzącą w nim przede wszystkim objaw „narodowo polskich dążeń“ i tę z ponurej doby hitleryzmu, upatrującą w nim wyraz „jawnej, występującej jak na dłoni polskiej propagandy kulturalnej“²⁰.

W historycznym rozwoju badań nad tekstem Kopernika znaczenie wydania warszawskiego jest bezsporne. Po raz pierwszy wyrażało ono ambicję ogarnięcia i wydobycia całego dorobku pisarskiego M. Kopernika (z wyjątkiem, oczywiście, nie odkrytego jeszcze wówczas pierwszego zarysu, czyli tzw. *Commentariolusa*, zapisek książkowych i częściowo listów), po raz pierwszy też dawało przekład tego kapitalnego, klasycznego dzieła w języku nowożytnym, otwierając serię jego tłumaczeń na inne języki: niemiecki (C. L. Menznera²¹, 1879, 1939) oraz angielski (J. F. Dobsona²²). Wydawcy warszawscy, co niemniej także jest ważne, po raz pierwszy, choć jeszcze w skromnym zakresie, próbowali wyzyskać świeżo odnaleziony (w r. 1840) przez Hillardta w bibliotece Erwina Nostitza w Mielszycach w Czechach autograf dzieła *O obrotach*²², wprowadzając po raz pierwszy opuszczoną przez Osiandra przedmowę Kopernika do księgi I. Niemniej jednak niskie stosunkowo wymagania edytorskie wraz z niewątpliwym ciężeniem uświęconego tradycją tekstu sprawiły, że nie wyzyskano możliwości, jakie nastęrczało dotarcie do autografu i w rezultacie podstawę wydania oparto na trzecim wy-

²⁰ L. P r o w e, *N. Copernicus*, Berlin 1883 1/2 (Anhang), s. 543—47. — Fr. K u b a c h, *Die Kopernikus-Gesamtausgabe* w książce: *Nik. Kopernikus, Bildnis eines grossen Deutschen*, München u. Berlin 1943: „Ziel dieser Ausgabe war eine unverhohlen zutage tretende polnische Kulturpropaganda; ..., so trägt dieser polnische Versuch der „Opera N. Copernici“ nicht nur durch seinen den halben Umfang einnehmenden polnischen Übersetzungstext einen bei der beschränkten Verbreitung der polnischen Sprache für fast alle ausserpolnischen Forscher unnötigen, umfangreichen Balast mit sich...“ (s. 306).

²¹ Przedtem jeszcze, bo w r. 1857, wyszedł jego przekład trygonometrii Kopernika.

²² Wiadomość o jego odkryciu podał Hillardt w tym samym jeszcze roku w dodatku do czasopisma Kveta.

daniu Muliersowym jako najbardziej krytycznym. Przeprowadzone porównanie między wydaniem norymberskim a autografem doprowadziło tylko do stwierdzenia: „początkowe słowa i niektóre twierdzenia są poprawione, im dalej, tym więcej poprawek, a w końcu są połówki a nawet całe stronicie poprzekreślane i na brzegach inne myśli wypisane“.

Od wyjścia wydania warszawskiego inicjatywa dalszych badań nad Kopernikiem zarówno od strony historycznej, jak i filologicznej, tekstowej przeszła zdecydowanie w ręce nauki niemieckiej, w czym nie małą rolę odgrywały czynniki polityczne. Punktem zwrotnym tych dążeń było powstanie osobnej organizacji dla badań kopernikowskich: *Copernicus - Verein für Wissenschaft und Kunst* z siedzibą w Toruniu, powołanej do życia właśnie w roku ukazania się wydania warszawskiego. Owocem prac *Copernicus - Verein* były dwa wielkie przedsięwzięcia naukowe: wydanie obszernej, o tendencjach wielkoniemieckich monografii o znakomitym uczonym, pióra Prowego w r. 1883 — 1884 oraz opublikowanie nowej, piątej z kolei edycji dzieła *O obrotach* na czterechsetlecie urodzin jego autora w r. 1873. Wydawnictwo — doprowadzone do skutku hojną pomocą rządu pruskiego i cesarza Wilhelma I przez zespół pięciu pracowników, profesorów gimnazjum toruńskiego z Maksymilianem Curtzem na czele — stanowiło niewątpliwie dalszy postęp w kierunku przywrócenia autentycznego tekstu. Główną zdobyczą nowego wydania jubileuszowego (*Saecularausgabe*) było przyjęcie autografu za podstawę wydania (czego jednak konsekwentnie się nie trzymało utrzymując wielokrotnie, wbrew poprawnemu brzmieniu autografu, uświęcony tradycją tekst). Postępem było też uwidocznienie wykreślonych w autografie miejsc w przypisach, co pozwalało na wejście po raz pierwszy w warsztat pisarski wielkiego astronoma, a tym samym odtworzenie procesów twórczych jego myśli.

Niekonsekwencje popełnione przy ustaleniu tekstu nie były jedynym niedociągnięciem wydania toruńskiego. Mimo bezsprzecznie wyższego poziomu edytorskiego w stosunku do wydania warszawskiego publikacja z r. 1873 zawierała — jak to niebawem ujawnić miała krytyka — około 200 błędów w odczytaniu, które niejednokrotnie zmieniały sens. Zarówno więc na odcinku techniki wydawniczej, co i krytyki tekstu, wydanie to nie odpowiadało wymaganiom naukowym, jakkolwiek ze wszystkich dotychczasowych edycji stało niewątpliwie najwyżej.

Znamiennym rysem kopernikanistyki niemieckiej drugiej połowy w. XIX był wreszcie charakterystyczny fakt niezdobycia się — mimo skupienia dużej ilości pracowników naukowych, mimo szeroko rozwijanych poszukiwań za pomnikami myśli i życia Kopernika i wydobywania nowych cennych zabytków ze zbiorów wiedeńskich, berlińskich, fromborskich i upsalskich, w czym należy się główna zasługa badaczowi toruńskiemu M. Curtzemu (*Reliquiae Copernicanae*, Lipsk 1875 i *Inedita Copernicana*, Lipsk 1878) — na nowe wydanie dzieł wszystkich wielkiego astronoma. Rozproszkowano wysiłek badawczy na niepełne publikacje, obejmujące obok fragmentów głównego dzieła Kopernika jego pomniejszych pisma, dalej wybór odpowiednich utworów Retyka (*Opowieści pierwszej*, *Pochwały Prus*, wstęp do trygonometrii Kopernika), cenniejsze (ale nie wszystkie) listy, wreszcie zbiorki dokumentów i współczesnych relacji odnoszących się do działalności twórczej i życiowej wielkiego astronoma. Zbiory takie ogłosili w r. 1873 Franciszek Hipler (*Spicilegium Copernicanum*, w wydawnictwie Monumentae Historiae Warmiensesis) oraz Leopold Prowe *Monumenta Copernicana* (Festgabe zum 19 Februar 1873, Berlin 1873); weszło ono potem do obszerniejszej antologii, obejmującej pisma, listy i dokumenty kopernikańskie w tegoż monografii *Nicolaus Copernicus* t. II (Urkunden, Berlin 1884). Nie wykazywały one wszakże dążenia do pełnego i kompletnego zebrania materiału, do ogarnięcia całości dorobku pisarskiego M. Kopernika, co niewątpliwie stanowiło już wobec mnożących się nowych znalezisk coraz bardziej niecierpiący zwłoki postulat naukowy.

IV

Wydanie toruńskie oraz towarzysząca mu wielka monografia Prowego poderwały naukę polską do nowej wyteżonej pracy badawczej i szlachetnej rywalizacji z systematycznie rozwijaną działalnością ośrodka toruńskiego. Zamierzenia nauki polskiej skrytykowały się rychło wokół dwóch kapitalnych spraw: stworzenia nowego, syntetycznego obrazu rozwoju życia i myśli Kopernika oraz zebrania i ogłoszenia jego *Opera omnia* w oparciu o bardziej precyzyjną, stojącą na poziomie najbardziej nowoczesnej skrybii filologiczno-historyczną technikę wydawniczą. Decyzja ta była także wynikiem uważnej analizy z punktu widzenia narodowego, potrzeby przeciwstawienia się rosnącej dążności do aneksji wielkiego syna Polski na rzecz kultury niemieckiej, która wywołała nawet zastrzeże-

nia obiektywnych badaczy i znawców problemów kopernikańskich w Niemczech (np. Fr. Hiplera w „Literarische Rundschau“, 1884).

Walną pobudkę do podjęcia prac nad Kopernikiem stanowiła zbliżająca się wówczas doniosła rocznica — pięćsetlecie odnowienia Uniwersytetu Krakowskiego — która ukazując wzlot kulturalny Polski XV i XVI stulecia, nie mogła pominąć niedoścignionego przedstawiciela polskiej myśli naukowo-poznawczej tej epoki i zarazem najwybitniejszego ucznia tej uczelni. Podstawą do zorganizowania badań nad życiem i dziełem twórcy obrazu nowego nieba był pisemny wniosek, skierowany do Wydziału III (Matematyczno-przyrodniczego) Akademii Umiejętności w Krakowie przez dwóch jej członków: Samuela Dicksteina i Władysława Gosiewskiego. Projekt wysuwał planowe zajęcie się M. Kopernikiem w trzech zasadniczych kierunkach: 1) podjęcie monumentalnej publikacji wszystkich dzieł M. Kopernika, 2) sporządzenie nowej, opartej na rozległych studiach archiwalnych biografii i wreszcie 3) stworzenie wielkiej bibliografii kopernikańskiej. Tę ostatnią proponował Dickstein związać z projektowanym utworzeniem muzeum kopernikańskiego w Krakowie²³.

Uchwałą z dnia 1 czerwca 1896 r. Wydział III wnioski te przyjął i w zrozumieniu znaczenia przedsięwzięcia wyłonił komisję złożoną — obok Władysława Gosiewskiego i profesora astronomii w Uniwersytecie Jagiellońskim Franciszka Karlińskiego — z trzech wybitnych przedstawicieli historii nauk matematyczno-przyrodniczych: Józefa Rostafińskiego (przewodniczący), Samuela Dicksteina i Ludwika Antoniego Birkenmajera. W powołanym zespole, mającym koordynować wysiłki badawcze i wydawnicze, pierwsze miejsce za-

²³ Materiał do odtworzenia prac i zamierzeń obydwu komisji kopernikańskich z 1896—99 i 1928/9 czerpano przede wszystkim z aktów urzędowych, mieszczących się w osobnej teczce w Archiwum P. Akademii Umiejętności. W teczce tej najważniejszym jest zeszyt oprawny w twardą tekturę zawierający protokoły posiedzeń Komisji oraz sprawozdania L. A. Birkenmajera z 2 odbytych podróży naukowych z ramienia Komisji, mian. w sierpniu i wrześniu 1896 do Pragi i w maju-czerwcu 1897 do zbiorów Austrii i południowych Niemiec (złożone 2.VIII. t.r.). Zwięzły obraz prac Komisji w początkowym okresie zawiera L. A. Birkenmajera *Wiadomość o postępie prac krakowskiej Komisji akademickiej, zajmującej się wydaniem dzieł, biografii i bibliografii M. Kopernika*, „Wiadomości Matem.“ I (1897) 178—82. Brak protokołów Wydziału III z okresu lat 1891 do 5 marca 1906 nie pozwala na oświetlenie sprawy wydania *Opera omnia* na terenie Wydziału. W protokołach Zarządu Ak. Umiejętności księga II (1895—1899) znajduje się tylko drobna wzmianka z posiedzenia w dn. 19.XI.1898 (s. 298), dotycząca przeniesienia z kwot zaoszczędzonych w budżecie z r. 1897 i 1898 „rezerwy na wydanie dzieł Kopernika w kwocie 2000 złr. na cele publikacji opracowanej przez czł. L. Birkenmajera“.

jęły dwie wybitne indywidualności, szczęśliwie łączące i uzupełniające się wzajemnie: rzutki i przedsiębiorczy organizator S. Dickstein, płodny i niewyczerpany w pomysłach i inicjatywach naukowych, oraz zapalony w badaniu problemów i zagadek, w które obfituje biografia i twórczość M. Kopernika, łączący entuzjazm dla przedmiotu badań z wnikliwą analizą i dociekliwością L. A. Birkenmajer. Na tym ostatnim też od samego początku spoczął główny ciężar pracy.

Punktem wyjścia w początkowej fazie działalności komisji było zainicjowanie prac przygotowawczych do krytycznego, stojącego na wysokim poziomie źródłoznawstwa i techniki edytorskiej, pomnikowego wydania dzieł wszystkich M. Kopernika. Nasuwało to konieczność zbadania stopnia poprawności edycji toruńskiej oraz rozwikłania ciągle jeszcze nierozwiązanej w sposób dostateczny zagadki stosunku pierwodruku (editio princeps z r. 1543) do autografu. Celem ustalenia tych dwóch kapitałnych dla określenia przyszłej podstawy wydania głównego dzieła Kopernika spraw L. A. Birkenmajer, przewidziany na jego przyszłego wydawcę, wraz z historykiem paleografem Aleksandrem Czuczyńskim przeprowadził z ramienia Akademii Umiejętności w Bibliotece Nostitzów w Pradze od 24 sierpnia do 14 września skolacjonowanie wydania toruńskiego z autografem i ustalił szereg niedostatków i błędów tej edycji, doprowadzając do wykrycia przeszło 30 emendacji rzeczowych (w tym opuszczenie dwóch tablic przekreślonych w oryginale), stwierdzenia około 200 złych lekcji (odczytań) oraz ujawnienia trzech miejsc zagubionych. Wyprawa przyniosła nadto zbadanie cech materialnych rękopisu oraz próbę określenia czasu jego powstania.

Wynik badań praskich był tak bezsporny, że (jak podawało później drukiem ogłoszone w r. 1897 sprawozdanie z prac komisji) „wydał się (on) Akademii i słusznym, i dostatecznym, ażeby nim uzasadnić potrzebę nowej edycji“²⁴. Istotnie pierwsze posiedzenie komisji kopernikańskiej — odbyte 3 grudnia 1896 r. przy udziale dwóch wpływowych przedstawicieli sfer naukowych: sekretarza generalnego Akademii Stanisława Smolki i przewodniczącego uniwersyteckiego komitetu jubileuszowego Kazimierza Morawskiego, co nadawało posiedzeniu i powziętym na nim uchwałom szczególną wagę — zajęło się przedyskutowaniem i ustaleniem sprawy przyszłej

²⁴ *Wiadomość o postępie prac krak. Komisji*, s. 179.

podstawy wydania tekstu dzieła *O obrotach* oraz zawartości i wyglądu typograficznego zamierzonych *Opera omnia*. Sprawa pierwsza pozostała na razie nie rozstrzygnięta. Zdecydowano jej odsunięcie do czasu szczegółowego wyświetlenia stosunku obydwu podstawowych tekstów: pierwodruku, tj. edycji norymberskiej do autografu. Dyskusja wykryła jednakże już pewne przewodnie zasady przyszłej edycji: ograniczenie, wbrew praktyce przyjętej przez wydawców edycji toruńskiej, wyszczególniania odmianek tekstu wyłącznie do wydania norymberskiego, przesunięcie wariantów edycji r. 1873 do osobnych prolegomenów, podanie koniektur i lekcji wydawcy w przypisach do tekstu.

Całość materiału postanowiono zgrupować w dwóch tomach dużego formatu: tom pierwszy miał zawrzeć pisma pomniejsze Kopernika — wątpliwości nasunęła tylko sprawa przedruku trygonometrii, włączenie jej bowiem do wydawnictwa uzależniono od ustalenia istotnych różnic i odchyłeń wydania wittenberskiego od tekstu zawartego w dziele *O obrotach* — oraz jego *codex epistolaris*, tom drugi — główne dzieło.

Rozstrzygnięto też częściowo kwestię wyboru przyszłych wydawców. Reedycję dzieła *O obrotach* powierzono L. A. Birkenmajerowi. W sprawie przygotowania tomu I wysunięto tylko nie obowiązujące propozycje rozdzielenia opracowania poszczególnych jego części składowych między Dicksteina (rzeczy matematyczno-astrofizyczne), Franciszka Piekosińskiego (traktaty ekonomiczne) i Jana Pelczara (przekłady greckie, listy). Wobec trudności związanych z personalnym doбором wydawców dla tego tomu uznano za konieczne skupienie całej energii na doprowadzeniu do skutku na uroczystości jubileuszowe wydania dzieła reprezentatywnego, jakim była księga *O obrotach*.

Zebranie zajęło się również rozpatrzeniem realizacji dwóch dalszych serii wydawnictwa kopernikańskiego: sprawą napisania przyszłej biografii oraz bibliografii. Upatrzony na autora biografii, mającej doniosłe znaczenie jako odpowiedź na zakusy historiografii niemieckiej, L. A. Birkenmajer przyjął włożony na siebie obowiązek tylko fakultatywnie, uzależniając rozpoczęcie pracy od uzyskania rocznego urlopu od zajęć nauczycielskich w szkole rolniczej w Czernichowie.

Podjęte z kolei dwie dalsze wyprawy naukowe L. A. Birkenmajera do bibliotek i archiwów zagranicznych — pierwsza od 9 maja do 11 czerwca 1897 po zbiorach austriackich i południowo-niemiec-

kich (Wiedeń, Monachium, Norymberga, Erlangen, Lipsk, Praga, Drezno) i druga po Niemczech północnych, Danii i Szwecji, odbyta w lipcu i sierpniu t. r. — ujawniły wiele nowych i rewelacyjnych materiałów zarówno dla nowej edycji dzieł wszystkich, jak i dla przyszłej monografii konstrukcyjnej.

Mimo pomyślnego kształtowania się warunków przygotowania *Opera omnia* w połowie roku 1898 nastąpiła zasadnicza, niekorzystna na tym odcinku zmiana, przynosząca przesunięcie punktu ciężkości z pracy edytorskiej na rzecz biograficznego ujęcia. Wyrazem jej była uchwała komisji kopernikańskiej z 9 lipca t. r. o wydaniu na uroczystości jubileuszowe 1900 r. szeroko pomyślanego dzieła konstrukcyjnego, składającego się z trzech części: 1) właściwej biografii; 2) studiów nad życiem i dziełem Kopernika; 3) analetów źródłowych, które w bogato ilustrowanej i pięknie wyposażonej szacie typograficznej miały ukazać się w językach „polskim i obcych (łaciński, francuski, ew. angielski). Jak wiadomo, zrealizowana została tylko część druga zamierzonej książki, tj. studia. Jakie przyczyny — zapytać się godzi — wpłynęły na to odsunięcie tak silnie akcentowanej i postulowanej pierwotnie reedycji dzieła *O obrotach* i pozostawienie doniosłej sprawy pełnego wydania pism Kopernika po pierwszych stadiach prac przygotowawczych na martwym punkcie? Trudno je już dzisiaj z całą pewnością ustalić, skoro zachowane akta Akademii Umiejętności milczą w tej sprawie, a bezpośredni aktorzy i kierownicy akcji zeszli z widowni. W tym stanie rzeczy można drogą dedukcji snuć tylko mniej lub więcej prawdopodobne wnioski. Niewątpliwie ważnym momentem w niedojściu do skutku *Opera omnia* była szczupłość kadr pracowników, specjalistów potrzebnych do realizacji tak ambitnego i monumentalnego przedsięwzięcia edytorskiego, niedostateczność wyrobienia form pracy zespołowej i ważna okoliczność — niemożność udźwignięcia przez jednego pracownika (tj. Birkenmajera) ciężaru dwóch tak wyczerpujących przedsięwzięć naukowych. Mogły także zaważyć na losach zamierzonej edycji osobiste skłonności i zamiłowania tego badacza, jego dociekliwość, chęć zanurzenia się i rozświetlenia najciemniejszych mroków biografii i pracy twórczej wielkiego astronoma, wynikiem której będzie rychło niezrównana księga: *M Kopernik. Część pierwsza. Studia nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne* (1900), dzieło głębokiej erudycji, wielkiej wnikliwości badawczej i niezwykle precyzyjnego warsztatu naukowego, która za-

pewni nauce polskiej w europejskiej kopernikanistyce niewątpliwą hegemonię aż po lata trzydzieste naszego stulecia.

Być może wszakże, że za tymi przyczynami stały inne, głębsze opory: słabość ówczesnej nauki polskiej, ciężenie nad nią mimo wszystko myśli naukowej niemieckiej, może nawet obawa wywołania przez nową reedycję konfliktów i wstrząsów na tym tle. O tym, że mimo wszystko możliwe było pomieszczenie reedycji dzieła *O obrotach* w terminarzu nawet tak ściśle wypełnionym prac L. A. Birkenmajera, dowodzi opublikowanie przez tegoż badacza komentarza Wojciecha z Brudzewa do nowych teoryk Jerzego Peurbacha w wydawnictwach jubileuszowych Uniwersytetu.

V

Długa przerwa lat trzydziestu upłynęła, zanim sfery kierujące naszą nauką, zgrupowane w Polskiej Akademii Umiejętności, nawróciły do przerwanego w r. 1898 planu przygotowania krytycznego wydania dzieł wszystkich M. Kopernika. Stało się to w r. 1928. Zasadnicze motywy i przesłanki, które zadecydowały o podjęciu tego, zdawało się, już definitywnie pogrzebanego zadania, tkwiły w coraz silniej zaznaczającej się potrzebie posiadania krytycznego i stojącego na wyżynie nowoczesnych wymagań źródłowych i edytorskich zbioru pism wielkiego astronoma oraz wypełnienia ciężącego na nauce polskiej narodowego obowiązku zajęcia stanowiska i dania odpowiedzi na rosnącą agresywną postawę pewnych kół nauki niemieckiej wobec zagadnienia narodowości Kopernika.

Formalną podstawę do zajęcia się sprawą reedycji była uchwała zarządu Polskiej Akademii Umiejętności z dnia 17 czerwca t. r. o stworzeniu komitetu dla przygotowania wydania *Opera omnia*. Ustalenie jego składu włożono na Wydziały II (Historyczno-filozoficzny) i III, które powołały doń Ludwika Antoniego i Aleksandra Birkenmajerów, Tadeusza Banachiewicza, Franciszka Bujaka, Samuela Dicksteina, Jana Fijałka, Władysława Natansona i Tadeusza Sinkę²⁵.

Na pierwsze zebranie Komitetu zwołane na dzień 19 stycznia 1929 opracował ramowy plan wydawnictwa dr Aleksander Birkenmajer, kierując się w dużej mierze zasadami i wytycznymi przyjętymi przed 30 laty, które nie straciły mimo tego długiego upływu

²⁵ Sprawy związane z działalnością Komitetu Koper. w r. 1928/9 oświetlają akty znajdujące się we wspomnianej teczce koper. w Archiwum P.A.U.

czasu naukowej aktualności. Uzasadniając konieczność podjęcia i urzeczywistnienia tego palącego postulatu, powoływał się autor planu nie tylko na fakt braku pełnego i kompletnego wydania pism wielkiego reformatora astronomii i w ogóle nauk przyrodniczych, skoro jedyne dotąd wydanie warszawskie nie objęło szeregu pism i notat Kopernika ujawnionych po jego opublikowaniu (*Commentariolus*, zapiski książkowe, listy), nie tylko na fakt stwierdzonych niedociągnięć i błędów edytorskich i tekstowych ostatnich wydań z r. 1854 i 1873, ale przede wszystkim na konieczność wypełnienia obowiązku ciężącego na nauce polskiej.

Układ dzieła w ujęciu zarysowanym nie różnił się w zasadzie od projektu z r. 1896. Wydawnictwo zawrzeć się miało w dwóch tomach, z tego pierwszy przeznaczony był podobnie, jak wówczas, na pisma pomniejsze. Znaleźć w nim miały pomieszczenie następujące jednostki: 1) *Commentariolus*, *De motu octavae sphaerae*, 2) trzy redakcje traktatu monetarnego (czwarta najwcześniejsza z r. 1517 nie była jeszcze znana), 3) przekład listów Teofilakta Symokatty, 4) różne małe utwory, 5) listy, 6) testimonia et fragmenta dzieł zaginionych (np. uwagi o komecie z r. 1533, o poprawie kalendarza), 7) współczesne dokumenty i relacje dotyczące wielkiego astronoma, 8) Retyka *Narratio prima*. Całość wydawnictwa obliczona była na arkuszy 150 (t. I — 80, t. II — 70) wielkiej czwórki, koszta przyjęto na 79 000 zł. Prace edytorskie złożone w ręce obydwu Birkenmajerów, z tym że L. A. Birkenmajerowi oddano opracowanie dzieła *O obrotach*; w kolejności wydania miało ono wyprzedzić tom pierwszy. Wobec ustalenia reprodukowania w wydawnictwie tylko języka oryginału nie utrzymały się sugestie i propozycje T. Banachewicza²⁶ włączenia do publikacji gotowego przekładu angielskiego dzieła *De revolutionibus*, dokonanego z ramienia The History of Science Society przy Library of Congress w Waszyngtonie przez J. F. Dobsona, profesora języka greckiego w Uniwersytecie w Bristolu, i dr Brodetsky'ego, docenta matematyki stosowanej w Uniwersytecie w Leeds (przekład ten ukazał się w Londynie w r. 1947).

Ale i nad tą drugą fazą starań o przygotowanie pełnego wydania pism Kopernika zaciążyły niepomyślnie losy: najpierw choroba a następnie zgon głównego filara i orędownika publikacji L. A. Birkenmajera (zm. 20 listopada 1929), niemożność na skutek zajęć zawodowych zajęcia się wyłącznie i poświęcenia jej wszystkich sił

²⁶ W liście do sekr. gen. PAU, St. Kutrzeby, z 19.VII.1929 (tamże).

przez Birkenmajera mł., wreszcie kryzys gospodarczy, który ujawnił w kleszcze życie ekonomiczne kraju, szczególnie silnie odbił się na postępach nauki. Coraz więcej słabły również zainteresowania M. Kopernikiem, a dotychczasowy prymat w tej dziedzinie, zdobyty w badaniach kopernikańskich dzięki znakomitym studiom L. A. Birkenmajera, zaczął wyraźnie niknąć i usuwać się w cień.

W to miejsce zaczęła wchodzić kopernikanistyka niemiecka. Nowy zastęp kwalifikowanych badaczy (E. Zinner, E. Brachvogel, H. Schmauch) przystąpił śladem polskiej nauki do szczegółowych badań monograficznych, do przetrząśnięcia archiwów i bibliotek warmińskich i innych (także polskich), do skrupulatnego gromadzenia materiałów, nawet najdrobniejszych śladów życia i działalności wielkiego uczonego. Można powiedzieć, że im bardziej słabła siła polskich zainteresowań kopernikańskich, tym wyraźniej uwydatniał się rozmach kopernikanistyki niemieckiej.

Nawrót, trzeci z kolei, do idei *Opera omnia* Kopernika wyszedł po upływie lat ośmiu ze strony jedyne pozostałego przy życiu inicjatora tego przedsięwzięcia, S. Dicksteina, który nawiązując do zbliżającej się na rok 1943 rocznicy zgonu wielkiego astronoma, w liście do sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności St. Kutrzeby z 2 maja 1937 poruszył konieczność wznowienia i uruchomienia dla uczczenia rocznicy odpowiednich prac naukowych²⁷.

Propozycje Dicksteina zmierzały do wznowienia prac konstrukcyjnych i edytorskich, w szczególności do opublikowania z pozostałej w spuściźnie po L. A. Birkenmajerze książki o M. Koperniku oraz przygotowania wydania dzieł wszystkich wielkiego astronoma.

Od zarysowania projektu do jego konkretyzacji droga była daleka i — jak rozwój wypadków miał okazać — niełatwa. Wniosek Dicksteina natrafił przede wszystkim na trudności natury organizacyjnej. Zarząd ówczesny Polskiej Akademii Umiejętności, a w szczególności jej generalny sekretarz St. Kutrzeba, wychodząc z założenia, że powołana w r. 1928 komisja do wydania dzieł wszystkich Kopernika była doraźna, a na skutek zgonu L. A. Birkenmajera właściwie faktycznie przestała istnieć, powierzył zajęcie się wnioskami Dicksteina Komisji Historii Medycyny i Nauk Matematyczno-przyrodniczych PAU. W stosunku do wagi i doniosłości sprawy, wysuwającej się na czoło zasadniczych postulatów i przedsięwzięć nauki polskiej w skali ogólnonarodowej, było to zepchnięcie zagad-

²⁷ Poczynania kopernikańskie na terenie PAU oświetlają częściowo dochowane akty Komisji Hist. Medycyny i Nauk Matem.-przyrodniczych.

nienia na boczny tor. Zwężyło ono bowiem sprawę do szczupłych ram akademickiej Komisji, w całokształcie ówczesnego schematu organizacyjnego Polskiej Akademii Umiejętności odgrywającej rolę skromną i pozbawioną szerszych możliwości oraz perspektyw zarówno badawczych, jak i wydawniczych.

Drugim niemniej ważnym szkopułem, na jaki natrafił wniosek Dicksteina w realizacji, była niemożność wyzyskania dorobku dawniejszego komitetu kopernikowskiego, co wyraźnie postulował wnioskodawca. Zbadanie spuścizny po L. A. Birkenmajerze wykazało, że opracowana przezeń biografia Kopernika w formie ciągłej i systematycznej urywa się na r. 1500, a dalsze jej rozdziały ujęte były tylko szkicowo w kształcie pierwszych rzutów i luźnych regestów; po drugie, że pisana na przełomie dwóch stuleci w pewnych swych partiach wymagała już przeróbek i podciągnięcia do współczesnego stanu wiedzy o Koperniku. Również stan prac do wydania *Opera omnia* okazał się surowy i nie wychodzący poza początkowe stadium robót przygotowawczych.

Niemniejszą trudność przedstawiała sprawa personalnego doboru pracowników dla prowadzenia tych odpowiedzialnych prac. Badaczy kopernikowskich była nieliczna garstka. Czołowy ich przedstawiciel Aleksander Birkenmajer, ówczesny kustosz Biblioteki Jagiellońskiej i docent historii nauk ścisłych Uniwersytetu Krakowskiego, z racji swych zajęć bibliotecznych nie podejmował się w terminie (tj. na rocznicę w r. 1943) zrealizować nakreślonego programu. Jedynym racjonalnym sposobem rozwiązania trudności na odcinku personalnym i wyjścia z sytuacji było przywrócenie dawniejszej katedry historii nauk ścisłych w Uniwersytecie Jagiellońskim, od śmierci L. A. Birkenmajera ojca w r. 1929, a ściślej mówiąc od kryzysu gospodarczego w r. 1931²⁸ unieruchomionej i zastąpionej szczupłą ilością godzin zleconych, i powołanie na nią Aleksandra Birkenmajera, co stworzyłoby mu pełne warunki i możliwości pracy twórczej. Ale ta właśnie sprawa okazała się jedną z najtrudniejszych do przełamania. Wszelkie starania o przywrócenie katedry pozostały bez rezultatu. Oficjalne w tej sprawie stanowisko władz państwowych, które nie chciały zgodzić się na przywrócenie katedry historii nauk ścisłych i stworzenie z niej warsztatu badań nad życiem i dziełem Kopernika, tłumaczyło się przesłankami nie tylko finansowymi, ale również politycznymi, chęcią uniknięcia za-

²⁸ S e m k o w i c z Wł. *Życie naukowe Krakowa*. „Nauka Polska“ t. XXIV, s. 44.

drażnień z Trzecią Rzeszą. Bardziej dziwić musi potraktowanie sprawy przez ówczesne czynniki naukowe, wykazujące brak ambicji podjęcia badań w kierunku posiadającym tak piękne i zaszczytne tradycje²⁹. Również i rozwój sprawy na terenie Polskiej Akademii Umiejętności dowodził niezbitnie niedoceniaenia doniosłości i wagi zagadnienia wśród czynników decydujących o kierunku i postawie ówczesnej nauki polskiej, braku zrozumienia dla faktu, że nowe, oparte na precyzyjnych metodach wydanie dzieła *O obrotach* — to rzecz honoru narodowego naszej nauki. Przecież już w r. 1933 stała się z powrotem w nauce międzynarodowej aktualna kwestia uprzystępnienia w technice fototypicznej autografu dzieła, którą na zlecenie Union Astronomique Internationale planowało Obserwatorium Astronomiczne w Pradze Czeskiej wespół z Komisją Międzynarodową Historii Nauk w Paryżu, ogłaszając nawet na ten cel subskrypcję (w kwocie 1200 kč).

Na niedoceniaenie wagi tego zagadnienia na terenie Polskiej Akademii Umiejętności wskazywała dobitnie reakcja Wydziału III i IV, gdy prezydium Komisji Historii Medycyny w lutym 1938 przedstawiło jasno istniejące trudności w realizacji włożonego na nią zadania. Wydział IV (Lekarski) nie objawił w ogólności zainteresowania dla tej sprawy i nad pismem Komisji przeszedł do porządku. Wydział III (Matematyczno-przyrodniczy) natomiast uchwałą z dnia 7 marca t. r. ograniczył się do powierzenia Komisji „Opracowania programu obchodu czterechsetlecia śmierci M. Kopernika, podania planu wydawnictwa monograficznego o Koperniku i kosztów opracowania oraz druku takiego dzieła“. Wedle zalecenia wydziału Komisja winna dla tego celu powołać osobny komitet, do którego wydział delegował swego członka w osobie Tadeusza Banachiewicza.

Niedoceniaenie ważności sprawy przebija aż nadto wyraźnie z tej uchwały, ograniczającej program prac badawczych do wydania monografii o wielkim astronomie, pomijającej zaś milczeniem donioślejszą sprawę przygotowania nowego wydania zbiorowego pism

²⁹ Źródłem tej charakterystycznej atmosfery bierności i rezerwy w stosunku do postaci Kopernika, jaka cechuje drugie dziesięciolecie Polski międzywojennej, były obok obojętności każdego śmielszego poczynanie obronne nacisku stosunków politycznych, konsekwencji paktu przyjaźni polsko-niemieckiej z r. 1934, niewątpliwie modne, coraz mocniej utrwalające się koncepcje, których wyrazem była m. in. znana książka Jerzego Wasiutyńskiego i odpowiedzi na ankietę „Wiadomości Literackich“ w r. 1938, odrywające genialnego twórcę od polskiego podłoża etnicznego, widzące w jego osobie albo ponadnarodowy twór kosmopolityczny — lub — jak próbował uzasadnić A. Brückner — Prusaka o rozwiniętej tylko regionalnej świadomości.

Kopernika, zwłaszcza dzieła *O obrotach*, którego reedycja od końca wieku XIX stanowiła zasadniczy postulat naukowej kopernikani-
styki, wobec bezspornie stwierdzonego faktu, że „żadne spośród
pięciu dotychczasowych edycji (jego) nie stało na wysokości nowo-
czesnych metod wydawniczych, jakich wymagało tak doniosłe wy-
dawnictwo.“

Niewielki postęp w stosunku do poprzedniego stanowiska wyka-
zała druga z kolei uchwała Wydziału III z dnia 17 czerwca t. r., po-
wzięta pod naciskiem sfer naukowych Poznania (J. Rutkowski).
Głównym rezultatem jej było powołanie osobnego komitetu dla „ob-
myślenia w szczegółach stanowiska Akademii co do sposobu, w jaki
wspomniana rocznica ma być uczczona“. Nic dziwnego, że tak nie-
pomyślnie kształtujący się na terenie Polskiej Akademii Umiejęt-
ności stan sprawy skłonił inicjatora uczczenia rocznicy M. Koperni-
ka, S. Dicksteina, do przesunięcia jej na teren Grupy Polskiej, współ-
pracującej z Komisją Akademii Międzynarodowej Historii Nauk.
Odbyte w dniu 16 maja 1938 r. w Warszawie dwa posiedzenia Grupy
w szczupłym komplecie członków (S. Dickstein jako przewodniczą-
cy, Bolesław Hryniewiecki, Bolesław Olszewicz, Zygmunt Kobrzyń-
ski) rozpatrzyły wszechstronnie stan i potrzeby polskich badań i prac
dotyczących Kopernika oraz program obchodu jego zgonu, który po-
stanowiono ustalić w porozumieniu z Warszawskim Towarzystwem
Naukowym i Narodowym Instytutem Astronomicznym im. Ko-
pernika.

Zamierzenia Grupy na odcinku badań stawiały trzy podstawo-
we zadania do spełnienia: 1) opracowanie nowego wydania dzieł
O obrotach z uwzględnieniem tekstu skolacjonowanego przez L. A.
Birkenmajera, 2) danie czytelnikowi polskiemu nowego, „dostos-
owanego do nowoczesnych wymagań naukowych jego przekładu
w języku polskim“, 3) ogłoszenie w języku polskim i jednym z ob-
cych monografii syntetycznej. Pośrednim postulatem było wreszcie
wysunięcie sprawy utworzenia przy uniwersytetach polskich katedr
historii nauk matematycznych, a w szczególności przywrócenie jej
w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W porównaniu z programem wykrystalizowanym w Polskiej
Akademii Umiejętności plany i zamierzenia Grupy niewątpliwie
były szersze i racjonalniejsze, odpowiadające istotnym potrzebom
i zadaniom kopernikanistyki. Niemniej kryły one w sobie jedno
niebezpieczeństwo: starały się oprzeć zarówno w dziedzinie edytor-
skiej, jak i konstrukcyjnej na wynikach badań A. L. Birkenmajera,

co było niewątpliwie — wobec wielkiego postępu prac nad Kopernikiem i ideą heliocentryzmu — stanowiskiem nie do utrzymania.

VI

Inwazja hitlerowska na Polskę we wrześniu 1939 r., niosąca otwartą zagładę kulturalną i biologiczną narodu polskiego, przecięła z miejsca podjęte przez naukę polską zamierzenia związane z uczczeniem rocznicy 1943 r., otwierając teraz łatwe i nieograniczone pole dla jednostronnej rewindykacji wielkiego astronoma na rzecz kultury niemieckiej. Stwierdził to jeden z hitlerowskich historyków H. Ludat oznajmiając, że z likwidacją państwa polskiego skończyła się nauka polska.

Rosnące zajęcie się osobowością i dziełem genialnego twórcy ze strony nauki hitlerowskiej, przynoszące prawdziwą powódź książek, rozpraw, przyczynków i artykułów, niewiele miało wspólnego z rzeczywistym badaniem historycznym, choć jeśli chodzi o studia obliczone na zbyt zagraniczny, próbowało zachować pozory naukowości. Celem przewodnim była chęć narzucenia za wszelką cenę tezy o niemieckości wielkiego twórcy i reformatora astronomii, co uwidaczniało się już w samych tytułach prac: *N. Copernicus — ein Deutscher* (Hans Schmauch 1937), *Copernicus der Deutsche* (Hans Joachim Schoneborn w *Heroen des Geistes im deutschen Osten*, 1939) lub jeszcze dobitniej w tytule rozprawy niesławnej pamięci Kurta Lückę *Nic. Copernicus. Der zerstörte Mythos von „Polen Kopernik“*. Miarą wagi, jaką strefy hitlerowskie przywiązywały do zakończenia (oczywiście zwycięskiego) walki o Kopernika, było powołanie do życia w Królewcu pod firmą dwóch wielkich twórców M. Kopernika i I. Kanta osobnego nazistowskiego wydawnictwa (*Copernicus-Kant, Kulturpolitische Schriftenreihe*, 1939) oraz stworzenie w Berlinie specjalnego Instytutu kopernikańskiego. Równoległe do tego zaczęła się krystalizować myśl zbiorowego wydania dzieł i dokumentów odnoszących się do wielkiego twórcy. Inicjatorem i głównym heroldem tej koncepcji, która wyłoniła się prawdopodobnie pod wpływem wcześniejszych analogicznych dążeń nauki polskiej, przygotowującej naukowe uczczenie Kopernika w rocznicę jego śmierci, stał się jeden z wojujących hitlerowskich uczonych, Fritz Kubach. Projekt Kubacha szybko uzyskał pełne przyjęcie w naczelnym kołach politycznych Trzeciej Rzeszy (*Deutsche Forschungsgemeinschaft*). Organizacja przedsięwzięcia pojętego bardzo szeroko

jako praca zespołowa i zestrzelenie wysiłków wszystkich kopernikanistów niemieckich nastąpiła już w toku działań wojennych. Obliczone ono było na dziewięć tomów o skombinowanym, potrójnym układzie³⁰. Celem zamierzonego wydawnictwa była otwarta propaganda kulturalno-polityczna. Równolegle biegnący przekład niemiecki miał służyć nie tylko czytelnikowi niemieckiemu, ale, jak to podkreślał Fritz Kubach, „także dla tych wszystkich Europejczyków, którzy nie rozumieją łaciny, ale władają mową niemiecką“.

Planowemu rzuceniu na rynek księgarski pierwszych siedmiu tomów, zawierających właściwe *Opera omnia* (łącznie z bibliografią) do r. 1945, stanął w poprzek rozwój wypadków wojennych. W rocznicę zgonu wielkiego twórcy zdołano opublikować zaledwie przekład *Opowieści pierwszej* Retyka, pióra K. Zellera (München—Berlin) oraz w tegoż tłumaczeniu drobne wyjątki z dziełka *Commentariolus*, traktatów monetarnych oraz wybrane rozdziały z książki *O obrotach* (wstęp, oraz rozdziały 1—2 i 4—10 księgi pierwszej)³¹. Zamierzone na ten rok wydanie światłodrukowe podobizny autografu doszło do skutku w 1944 (Monachium), a wreszcie po upływie dalszych pięciu lat wydanie tekstu łacińskiego w opracowaniu braci: Franciszka i Karola Zellerów (Monachium 1949).

Mimo doniosłych przeobrażeń na terenie międzynarodowym i w samych Niemczech w wyniku zwycięskiego pokonania hitleryzmu podstawy ideologiczne tego nowego, drugiego z rzędu wydania zbiorowego (a szóstego *De revolutionibus*) nie uległy zmianie. Przejawiły się one — jak słusznie zauważył Aleksander Birkenmajer — „w zupełnym zignorowaniu polskich badań kopernikańskich i w silnie zaznaczonej tendencji do zagarnięcia wielkiego astronoma na

³⁰ Trzy pierwsze tomy mianowicie miały udostępnić dzieło *O obrotach* w trzech wersjach: w autograficznej podobiznie, tekście łacińskim i przekładzie niemieckim; tom czwarty miał przynieść pisma pomniejszych, piąty — listy i marginalia książkowe, w tomie szóstym miały być zebrane dokumenty dotyczące życia i dzieła Kopernika, w zależności od stopnia wartości historycznej podane w tekście pełnym, regestrze lub tylko nagłówku, oraz współczesne o nim relacje; w tomie tym miały znaleźć pomieszczenie także pisma fałszywie przypisywane Kopernikowi. Tom siódmy przeznaczony był na bibliografię kopernikańską ujętą w trzy zasadnicze działy: 1) dzieła i pisma samego twórcy, 2) literatura dotycząca jego życia i twórczości, 3) zestawienie źródeł i aparatu pomocniczego, którymi Kopernik się posługiwał i które znalazły odbicie w jego dziełach. Tomy ostatnie, ósmy i dziewiąty, w kolejności wydawnictwa najpóźniejsze, przewidziane były na wyczerpującą biografię reformatora nauki (por. Fritz K u b a c h, *Die Kopernikus-Gesamtausgabe*, s. 309—311).

³¹ *Auszüge aus den Werken von Kopernikus. In neuer deutscher Übersetzung von Karl Zeller w cyt. tomie: N. Kopernikus, Bildnis eines Grossdeutschen*, a. 27—60.

rzecz niemieckiej przynależności etnicznej“³². Tej zasadniczej nie-domodze nowej edycji towarzyszą przestarzałe, nie odpowiadające dzisiejszym wymaganiom założenia wydawnicze, które powodują, że nowe wydanie niewiele odbiega pod względem ukształtowania tekstu i jego rzeczowo-historycznej oprawy od wydania toruńskiego.

W tych warunkach, gdy założenia ideowe nowej edycji kuba-chowsko-zellerowskiej są nie do przyjęcia, gdy nadto stan opracowania edytorskiego również pozostawia wiele do życzenia, nauka polska, uprzedzona w pierwszeństwie tego nowego wydania na skutek wypadków wojennych, przystąpiła po zablźnieniu zadanych jej ran i spustoszeń przez najazd hitlerowski do nowego, trzeciego wydania *Opera omnia* nieśmiertelnego twórcy, które ma stać się rzetelnym pomnikiem i hołdem złożonym jego pamięci w warunkach pełnej świadomości przynależności wielkiego astronoma do narodu polskiego i znaczenia jego wiekopomnego czynu rewolucyjnego dla rozwoju nauki i postępu.

ВКЛАД ПОЛЬШИ В ИСТОРИЮ ИССЛЕДОВАНИЯ ПИСАТЕЛЬСКОГО НАСЛЕДИЯ НИКОЛАЯ КОПЕРНИКА

Резюме

Статья посвящена описанию вклада Польши в дело популяризации трудов Николая Коперника, собрания в одно целое его творческого наследия и уточнения правильного, неискаженного названия его главного научного труда „Об обращениях небесных сфер“. Эта продолжительная, имевшая временами даже драматический характер, деятельность началась еще при жизни Н. Коперника. Один из его ближайших друзей, епископ Тидеман Гизе совместно с И. Рэтиком добились опубликования этого труда. Гизе первый, ознакомившись с фальсификацией книги и обнаружив в ней искажения и неразрешенные вставки, предпринял в июле 1543 г. у городских властей Нюрнберга шаги, направленные с одной стороны на восстановление оригинального текста, а с другой — на переиздание труда и включение в него новых материалов, а именно биографии Коперника, написанной Рэтиком, и его книги „Narratio prima“ с 1540 г. Усилия Гизе увенчались лишь частичным успехом. Он добился только того, что в части тиража была помещена надпечатанная страница со списком опечаток.

Дальнейший конструктивный вклад в деле изучения трудов Коперника внес краковский ученый Ян Брожек (1585—1652). В 1618 г. Брожек отпра-

³² W przedmowie do M. K o p e r n i k a *O obrotach sfer niebieskich*, księga pierwsza, Warszawa 1953, s. 10.

вился в Вармию, чтобы там добыть материалы о жизни Коперника, причем он поставил себе как одну из главных задач разыскать рукопись труда „Об обращениях небесных сфер“. Разумеется он ее не нашел, но обнаружил три экземпляра первого издания, в том числе два экземпляра с ценными поправками Гизе. Поправки Гизе и написанная Брожеком Филологическая рецензия на книгу должны были послужить основой для выпуска нового издания „Об обращениях небесных сфер“, для которого Брожек составил также обширный толковый комментарий. Вследствие того, что труд Коперника был внесен в индекс запрещенных книг, работа над новым изданием окончательно прекратилась.

Затем двести лет спустя в первой половине XIX в. польские ученые внесли новый вклад в дело распространения творческого наследия Коперника. В 1816 г. библиограф Ф. Бентковский опубликовал последнюю, наиболее полную редакцию трактата „О монете“. В 1854 г. в Варшаве вышло в свет первое в мире собрание произведений Коперника, что было осуществлено Я. Барановским. Это т. наз. варшавское издание, явившееся в сущности национальным изданием, сыграло важную роль в распространении наследия Коперника по трем причинам: 1) в него впервые вошли все произведения Коперника (включая письма); 2) труд „Об обращениях небесных сфер“ был впервые переведен на польский язык (за ним последовали немецкий перевод 1879 г., 1939, английский 1947 г., неполный и неудачный французский); 3) первый раз была использована, хотя и в недостаточной степени, найденная тогда в библиотеке Ностицев в Праге рукопись книги.

Так как в вышедшем в Торунь в 1893 г. немецком (т. наз. юбилейном) издании были обнаружены недостатки, польские ученые приступили в 1896—1898 гг. (для научных и национальных целей) к подготовке в Академии Наук нового двухтомного полного собрания произведений Коперника. Подготовку к печати труда „Об обращениях небесных сфер“ взял на себя выдающийся специалист в области исследований трудов Коперника Л. А. Биркенмайер, который в связи с этим сверил торунское издание с рукописью. По неизвестным причинам работы по изданию труда Коперника „Opera omnia“ прекратились в 1898 г.

Дальнейшие, не увенчавшиеся впрочем успехом, попытки издать собрание трудов Коперника польские ученые предпринимали в межвоенный период, опираясь на Польскую Академию Наук, а именно в 1928—1929 гг. и в 1937—1938 гг. в связи с приближавшимся 400-летием со дня смерти великого астронома. Однако эта работа была прервана нашествием гитлеровских войск в 1939 г. Поэтому польских ученых опередили в этом деле немецкие ученые, которые выпустили новое издание „Opera omnia“ Коперника, начатое в 1944 г. опубликованием фотоснимка рукописи, а в 1947 г. текста „Об обращениях небесных сфер“. Однако это издание было насыщено гитлеровским духом и основано на устаревших изданиях. Это побудило польских ученых развернуть широкую деятельность в области подготовки к выпуску нового, третьего по счету, издания полного собрания сочинений и седьмого издания труда „Об обращениях небесных сфер“ Коперника. В настоящее время эти работы ведутся под руководством Польской Академии Наук.

POLAND'S SHARE IN THE HISTORY OF INVESTIGATIONS
CONCERNING THE LITERARY HERITAGE OF NICOLAS COPERNICUS

The object of the article is the determination of the role and extent of the share which Poland has had in rendering accessible the writings of Copernicus, in collecting together the scattered fragments of his literary heritage, and in ascertaining the correct original version of his principal work "*De revolutionibus orbium coelestium*".

The task, which lasted long and occasionally took dramatic turns, began still in the lifetime of Copernicus himself. The person responsible for the publication of Copernicus' major work, besides J. J. Retyk, was one of Copernicus' closest friends, bishop Tideman Gize. It was he, who, immediately after discovering the falsification of the book, its alterations and interpolations, approached the Nuremberg City Council and started (in July, 1543) an action intended, on the one hand, to cause the restitution of the original text, and, on the other, to publish a new edition of the work, introducing certain new elements — such as a biography of Copernicus by Retyk and the latter's "*Narratio prima*" of 1540, Gize's efforts met with partial success only: a portion of the issue was supplied with an extra printed page containing errata.

The task was further taken up by a Cracow man of learning by name of Jan Brozek (1585—1662). In 1618 he set out on an expedition into the Warmia region, where he hoped to collect materials for a life of Copernicus. His chief ambition there was to find the original manuscript of "*De revolutionibus*", which obviously, he did not. However, he did discover three copies of the work's first edition, two of them containing valuable amendments by Gize. These amendments, together with a philological critique of Copernicus' work by Brozek himself were to serve as basis to a new edition of "*De revolutionibus*" to which Brozek had also prepared a rich commentary. However, the proposition was given up when Copernicus' work was proclaimed included in the papal "*Index Librorum Prohibitorum*".

The task of popularizing the writings of Copernicus received a new fillip two hundred years later, when, in 1816, the final, fullest version of the treatise "*O monecie*" ("*Of Money*") was published by a bibliographer, F. Bentkowski. Again, in 1854, there appeared the first edition to be published of the Complete Works of Nicolas Copernicus, edited by J. Baranowski.

That, the so-called "*Warsaw Edition*", or more properly, the national edition of Copernicus' complete works, marks a vital stage in the development of Copernican studies — for three reasons: 1) It comprised for the first time the full set of Copernicus' writings (including the Letters); 2) it was the first translation of "*De revolutionibus*" into Polish and, for that matter, into any modern language (previous to the German translation which appeared in 1879 and again in 1939, to the English one of 1947, and to the rather poor and incomplete French one); 3) for the first time, though in an incomplete and imperfect way, it made use of the original manuscript, lately discovered in the library of the Nostitz family in Prague.

In view of some considerable errors in the German (the so-called "*Jubilee*") Torun edition of 1893, Polish men of learning, acting on strictly

scientific as well as patriotic motives, set about (in 1896-98) preparing a new edition of Copernicus' Complete Works. The projected edition was to be in two volumes; the preparations were done at the Academy of Sciences. The editing of "De revolutionibus" was undertaken by the well-known Copernican authority, L. A. Birkenmajer; in 1896, in connection with the proposition, he had collated the Torun edition with the original MS. But in the middle of 1898 all work at this edition of Copernicus' Opera Omnia suddenly ceased, for no known reason.

Further, equally unsuccessful efforts were made in the period between the two wars, in 1928-9, 1937-9, and in connection with the approaching 400th anniversary of the great astronomer's death. The centre of the initiative was again the Polish Academy of Sciences. The endeavours were cut short by Hitler's aggression in 1939. Owing to that fact Poland could not realize her ambition of being the first to publish a new edition of Copernicus' Opera Omnia; the privilege was snatched by Germany, when, in 1944, they published there a facsimile of the original MS., and then, in 1947, the text of "De revolutionibus". The strong hitlerite spirit of that edition, as well as the fact of its being based on outdated principles have roused Polish scientists to undertake a new, third edition of the Complete Works, and a seventh of "De revolutionibus". The work is just under way, under the auspices of the Polish Academy of Sciences.